Lis i zając zimową porą

Pewnego ranka, zajączek Kicek wyszedł ze swej norki, by pobiegać wokół lasku. Bardzo się zdziwił, bo wszędzie było biało. Właśnie spadł pierwszy śnieg. Kicek biegaczem był zawziętym. Niestraszny był mu zatem śnieg. Ruszył wolnym truchtem przed siebie. Lecz szybko poczuł pod stopami zimny śnieg. Coraz żwawiej łapki unosił, coraz dłuższe robił skoki, by jak najkrócej śniegu dotykać. Tak to z powodu śniegu Kicek biegł szybciej i szybciej. W końcu zaczął biec tak szybko, jak nigdy wcześniej mu się to nie zdarzało.

Z drugiej strony lasku ze swojej norki wyszedł lisek Chycek. Tego ranka ucieszyła go zimowa aura. Na świeżym śniegu Chycek każdy ślad mógł wytropić bez trudu. Właśnie dzisiaj miał ochotę dopaść zająca. Wiedział o jego codziennym trenowaniu, nie wiedział jednak którędy trasa biegu wiedzie. Tym razem szanse jego rosły. Rzeczywiście, bez trudu odnalazł na śniegu tropy zająca.

Ślady są całkiem wyraźne. Zając musiał być gdzieś w pobliżu. Udał się Chycek w pościg za zającem. Tymczasem Kicek biegł tak szybko, że ledwie śniegu trącał. Właśnie dobiegł do końca trasy, skąd powrotną drogę zaczyna. Przebiec musi jeszcze ostry zakręt. Zwykle nie zwalnia w tym momencie biegu. Tym razem również ciął zakręt na pełnym rozpędzie. Niestety łapy w poślizg wpadły. Kicek wywrócił się i w śniegu zrobił koziołków parę. Gdy się podniósł nie sposób było zająca w nim rozpoznać. Przypominał raczej bałwana, któremu zajączki marchewkowy nos ukradły.

W tym czasie na miejscu zdarzenia pojawił się Chycek. Tropy doprowadziły go do zakrętu, po czym zniknęły gdzieś w okolicy bałwanka. Zając musi zatem być schowany za bałwankiem, pewnie chrupie sobie marchewkę – pomyślał Chycek. Skrada się ostrożnie, by z zaskoczenia zajączka dopaść. Rzuca się do ataku, jednak zajączka ani śladu. Wówczas bałwan ruszać się zaczął. Lisek wystraszony. Co to będzie? Bałwan najwyraźniej na niego jest obrażony. Może zaatakować, zamknąć w igloo lub zamienić w sopel lodu. Lisek skulony, ogonem się przykrywa. Wówczas bałwan wybucha, śnieżne odłamki wkoło się rozlatują. Lisek patrzy i nie dowierza - z bałwana zrobił się zając. Kicek, bardzo zziębnięty, począł nogami przebierać i znowu szybkości ogromnej nabrał. Lisek, nim się zorientował co się stało, zająca w oddali ledwie mógł dostrzec. Nie był nawet pewny, czy był to zając, czy duszek bałwankowy. Od tej pory, gdy zająca tropy w lesie spotka, omija je z daleka sądząc, że są to ślady bałwana.

Milena69

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026